

Nowiny Raciborskie

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na pocie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

Nadszedł Nowy Rok

a z nim i coś w naturze i długie wieczory. Rok to kiedyś już dawno ustały, matka ziemia i wszyscy i, aby, gdy wiosna i dziedzina i lenko zajęta eje, mogła z dwójonem i lami zabrąć się do przyjmowania słońca i rodzenia pionu. Każdy zmuszony teraz wypożyczać przy ogieniu dymem, lub szuka rosywki w gronie przyjaciół i znajomych. Nехай każdy wyzywa teraz tą sposobność i przemówi dobre słowo RA.

„Nowinami Raciborskimi”, aby te taka co rzyły się jak najwięcej. Młodziem jest i ta w duchu polskim życzymy włąc takowej i drugim Braciom naszym, którzy będą dążyć dążeńnościach.

Mamy chęć przydzielić z pomocą i przesyłkę bieżącą każdemu po kilku egzemplarzy „Nowin” choćby przez cały kwartał ku rozdaniu przedstawicielom, którzy ich dotąd nie czytają.

Wciąż jeszcze można zapisać „Nowiny Raciborskie” na pięć lat za 1 marek na kwartał. Każdemu wolno też za dopłatę 10 fen. wymagać się tych numerów, które już wyszły.

Abonujcie i rozszerzajcie

„Nowiny Raciborskie”.

Na Nowy Rok.

Miał pierwszy rok nowego stulecia, miał i wróci więcej. Warto się zastanowić nad tym, jak się nam w tym roku powodziło i żeby dobrze, abyśmy mogli wyciągać z tego naukę, jak się roamy urządzić w przyszłości, by to zle w tych ciężkich dla nas czasach usuwać możliwie jak najszybciej, a starsi się o to, by nam się nie tylko w domu, ale i poza domem powodziło jak najlepiej.

OCHNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Słoniewicza.

107)

(Ciąg dalszy.)

— Wieże waćpana co? Siedzę ja przy tym zwalonym pańu, a włosy przez pień przełożę, waćpan zas tułesz i utolesz. Jego mi głowy nie uciążli.

— O to się waćpana nie bój. Nieraz ja knęty u świec po piętanu obcinalem, samu świecy u zagięwszy. Nie uczynię i waćpana nie krzywdy, chociaż taka robota dla mnie pierwstra.

Helena siedziała koło pań i rzuciwszy w poźrozek swoje ogromne włosy, podniosła oczy ku panu Zaglobie.

— Gotowa — rzekła — taj i waćpan.

I uśmiechnęła się do niego trochę smutno, bo jej żal było owych włosów, które przy głowie ladowały w dwoje piedziele można ująć. A i panu Zaglobie było jakieś nie sporo. Okrążył pień dla lepszego cięcia i mruczał:

— Tfu! tfu! wolabym zostać cyrulikiem i posiedzieć kuzinem podgałać. Dzaje mi się, że jest mistrzem i że do katowskiej przystępować robię, gdy wiedem waćpanie, że oni czarownicem włosy na głowę obcinają, aby zaś dżabeł się w nich nie utasił i swoją mocą efektu sortur nie zepsował. Aleś waćpana nie czaro-

Otoż w tym starym roku nie się w obec nas nie poprawił system pruski gniebi nas wilej jesczcze, jak dawniej. Ta cała maszyna państwa pruskiego wyzywkała grubę, ściszkującą narodowość naszą i dającą nietylko do germanizowania nas, ale równocześnie i do nieznacnego, powolnego protestantyzowania nas, coraz bardziej Niemcy mogłyby rzec, że pluca nasze już prawie wcale strać polską oddychać nie mogą tak bardzo cięży na nich system pruski.

Widzimy, co się zaokół nas dzieje, widzimy, jak młodzież nasza, której serca i umysłu nie rozgrzewa ciepło religii świętej w ojczystym języku, przejęła, jak ona obejgentuje już teraz dla wiary, choć w domu słyszy jesszcze rodziców swych, rozmawiających i medlących się po polsku. Cóż to będzie dąpiere z potomstwem tych naszych dzieci, jeśli li w szkole i nadal będą uczyli młodzieży naszą religii świętej w niemieckim języku? A o tem musi być każdy z nas przekonany, że na tym punkcie nic się nie zmieni. System szkolny pojedzie dotychczasowym trybem dalej, choćby te obyczaje kontrolały Bóg wie jakie wysoki, aby przywrócić polską naukę religii świętej w szkole, choćby całe tuziny petrycy w sprawie przywrócenia polskiej naszej religii świętej odchodziły ze strony duchownieństwa naszego do ministra w Berlinie.

Powiadamy, nie zmieni się nic pod tym względem, choćby katolicy polscy i niemieccy czynili w tym względzie Boga wie co, bo rząd i władze pruskie mają interes w tem, aby dzieci polskie nie uczyły się czytać po polsku. Uczę się zas religii świętej w polskim języku, uczyłyby się też dzieci równocześnie czytać po polsku. Rząd pruski nie chce, aby te dzieci uczyły się polskiego czytania i pisania, bo gdy się nauczą po polsku czytać, wówczas mogą później zapisać sobie gazetę polską i szerzyć, jak to mówią hakałyści i niehakałyści, „wielko-

polską agitację”. Rozmaitym czynnikom pruskim milczy dalej socjalista, jak Polak, bo ten socjalista jest przynajmniej Niemcem, choć jest wrogiem Boga, króla i wszelkiego obyczaju porządku, Polak zaś nie chce Niemca stać, więc to jego największy grzebaj, mającym czasie większy grzebaj, był rewolucjonistą na wilej.

Rozmaici duchowieństwo skarża się skarżą na dziesiątki pleban w okolicach, nad tem, że Bożego Narodzenia, na których byli i wojańcy, i wojskowi, którzy zatrzymali się tym kądem, wojacy taką kulturę testanckich stron. Wymieniamy, które na tych tancach wykluje je z Bractwa Eucharystycznego, ten powyższy przykład nie wystarczy jednak, że duch rozluźnienia obyczajów zaczyna się szerszyć, że zaczyna zakradnąć się do naszych staropolskich śląskich obyczajów duch zgolony nowoczesnej? A czyja w tem głównie winna? Oto tych nieszczęsnego stolunków, które nauczyciela uczyły wrogiem rodziców. Wasak ten nauczyciel, gdy uczyono jesszcze bożej w szkole po polsku, był przyjacielem i doradcą rodziców. Dziecko było i pod kontrolą nauczyciela i rodziców. Nauczyciel zszedł z rodzicami ręka w rękę. Łączyła ich mowa ojczysta — a deś? Dali rodzica upatrzą w nauczycielu niemęscyela, a wlej wroga swych dzieci.

Duchowni nasi Ojcowie patrzą na to zaskakujące się pomiędzy młodzieżą zepsucie zボlesią w sercu. Widzą, jak tym dzieciom naszym potrzebny ten język polski, inaczej by nie posyłali petrycy do ministra, a jednak — ilu

się można przysiąść na wosie. Ciężkie my to chwile z waćpanią przeżywamy, które wiecznie wspominają bedziem. Teraz et trzeba się będzie i z szablami robić, bo nie przystoi działowi ani jego pachołecu, mieć szlacheckie osnaki przy sobie. Wetknięte pod ten pień, może Bóg da, że kiedyś odnajdę. Duzo wypraw ta szabla widziała i wielkich przewag była pryszcyna. Wierzą mi waćpana, że dotad byłym już regimentarzem, gdyby nie złość ludzka, która małe o miłość do gorących napojów posądzała. Tak to zawsze na świecie. W nicsem niemniej sprawiedliwość! Żem nie laż, jak kto głupi, na ręce, i z mostrem umiałem, jako drugi Cunctator, łączyć roztropność; tedy pierwszy pan Zaświlechowski powiadał, że małe tchóru oblatywał. Dobry on człowiek, ale zły język. Jesszcze niedawno dogryzał mi, żem się z kożaki bratał, a gdyby nie owo bratanie, pewnie byłby waćpana mocy Bohunowej nie usiąła.

Tak rozmawiając, powykał pan Zagloba szable pod pień, nakrył je stelskiem i trawią, następnie przewiesił przez plecy sakwy i teczen, wsiął w rękę kij sadzony krzemieniami, machnął raz i drugi, potem rzekł:

— No, niesie i ty, można jakowemu panu i wilkowi świeckiemu w ślepiały zapalić i żegby porachować. Najgorzej se wszystkiego, że trzeba mieć piechątę, ale niem rady! Chodźmy! (Ciąg dalszy nastąpi.)

próces Niemiec takie Rosja i Austria) będą w obec takiej agitacji międzynarodowej uważać za swój obowiązek wzmocnić walę.

Rząd niemiecki daje więc razem austriackiemu i rosyjskiemu wskazówkę, że mają przeciw Polakom rozpoczęć wrogą politykę.

Co tam słychać w świecie.

Rozmaitym masonom i liberałom obecny Ojciec święty za długo żyje, więc bezustannie rozwijają pogłoski, jakoby mu się miało na śmerć. Obecnie znów głoszą, że w nocy na wtorek miał Ojciec święty kilka napadów ślebości i leżał następnie zupełnie wyczerpany. Stad zdrowia jego jest podległy wiadomością gazet masonickich niezadawalniający. W wszystkich tych wiadomościach nie ma żdżbla prawdy. Ojciec święty zdrów i na ciele i na duchu. Pan Bóg w mieszkańców Swem dozwolił mu zapewne doczekać się w tym roku srebrnego jubileuszu rządów Kościołem Swym świętym, a ten jubileusz przypada 8 marca. Dopiero to będzie radość w Kościele katolickim.

Pruski mimo tego potępienia ze strony całej Europy się nie zmieni — o tem bądźmy przekonani. Hukatyści pruscy w swej cholerze przedwojennego przyczynili na chwilę, ale to tylko na chwilę pod uczarem zimnej wody, która zlała ich cały świat. Pamiętajmy to sobie i bądźmy czujnymi. Pamiętajmy, że cały świat mamy za siebie, gdy chodzi o obronę języka ojczystego przed innymi religii św., bądźmy jednak czujnymi, aby po mimo tych sympatiów całego świata nie podszedł nas nieprzyjaciel i nie wydał nam skarbów naszych.

Zyczymy więc Szanownym czytelnikom naszym i całemu ludowi polskiemu na Górnym Śląsku, aby w tym Nowym R. kustum wiek szacował się welli, a tym większym harem duchu, aby wszeminek się pomagał. Wtedy za Boga pomożemy i czekać się lepszych czasów. Pamiętajmy na największego polskiego pieszczona Mickiewicza:

"Spólna moc zdecia na stylko ocalić!"

Lwów. W ubiegłym poniedziałku otwartym został sejm galicyjski. Pierwszym punktem porządku dziennego było przemówienie posła księcia Czartoryskiego w sprawie wrzesińskiej. Powiedział on mniej więcej tak: "Sejm zebrał się ta razem wśród nieswykłych okoliczości. Zajęta we Wrzesi wywarcia wszędzie potężne wrażenie. Cały naród Polski odniósł to bardzo boliście, bo chociaż takowy jest politycznie rozderły, to tem samem nie przestał jednak być duchową i narodową całością. Historia będzie w tej sprawie roznaczynała. Bog sam wyda wyrk i wymierzy sprawiedliwość. Naszą odpowiedzią niechaj będzie teraz zdrowiona gorliwość, wytrwałość i praca całego narodowego odrodzenia, około wzmożenia sił naszych na polu ekonomicznem i około pomoczenia naszej narodowej samowidzii."

To oświadczenie księcia Czartoryskiego przyjął cały sejm, składający się z 78 posłów, z ogromnym zapalem.

Z okazy mowy księcia Czartoryskiego w sejmie galicyjskim pisze północno-niemiecka gazeta „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, że skoro Polacy dążą do jedności narodu polskiego, wówczas każdy rząd (a więc o-

tak!) Szczerliwy gospodarz stęgał po klucze od piwnicy i wyszedł ku drzwiom, w których ukazała się właśnie Teresa. Wzięła ona sznur głowę Marcina w swoje dłonie i wycisnęła na ustach jego ponownie gorący po całunek, szepcząc szczerbiotliwie: „Niedobry Marcinie!”

Jak się Marcin dostał do piwnicy, tego samego wieczoru. Stoi tam oto przed szafą z flaszami i od czasu do czasu potrząsa machinalnie głową. W końcu otworzył ją, wyjął kilka flaszek, mówiąc: „Marcinie, ty był jednak wielkim osłem i ty winien wszystkiemu, wszystko jednak da się jeszcze naprawić.”

U góry zaś spoglądała Teresa poważnym wzrokiem na Jerzego, który uśmiechnięty siedział przy stole, i zaszytała mu do uchu: „Jakże, sprawiam się dobrze? Przestanie że śmiać się tak pogardliwie, jak dotąd, wtem dobrze, co sądzisz.. No, mówże, Marcin wraca już z kleszpu!..” — „Teresa”, wtrącił Jerzy pogardliwym tonem, „Teresa, ty jesteś czarownicą! — „Dla ciebie!” — odparła Teresa i uniknęła w kuchni.

Dzień minął wśród radości, przy jedzeniu i piciu, jak to jest w zwyczaju na wsi, gdy się ukazała obcy gość. Największa, prawdziwa radość panowała jednak między Jankiem a Magdaleną, których zagrodnik kazał po obiedzie przywołać do siebie i po ojcostku re hobia połączyć. Jankowi przyszedł na niskim procentem

wydzierzawić znany kawał gruntu, Magdalene zaś przyszedł petrą jałówkę. Teresa spojrzała z tryumfującą miną na Jerzego, równocześnie przyszedł i ona wyprawę Magdalenie. Pragnęła ich uczynić szerszotliwym; minął więc dzień ku zadowoleniu wszystkich, i anioł zadowolenia i szczęścia zdawał się rozpościerać skrzydła swoje nad zagrodą Marcina.

XII.
„Piotrusiu, nie chciałbyś ty pójść dzisiaj do Kacpra?” Temi słowy zbudziły pewnego poranka Ludmiłę synka swego. Piotrus zerwał się z postania, uściął swą matkę, mówiąc: „Ach, jak pięknie słońce przyświeca, dobrze matuchno, pojedziemy do Kacpra! Ale zaraz matuchno!” Nie trwało długo, a już Piotrus zjadł swą supę i był gotów do podróży.

Kacper kazał Ludmili powiedzieć, że jest chory, i że życzy sobie widzieć się z nią. Wewnątrz drugiego przyjaciela przyszła wdowa uczeńca zadeńca i udało się z Piotrusiem do niego. Wielki ostry wiatr, który lata jej, pobladłe w ciepłym mieszkaniu, pokrył świeżym rumieńcem. Po dwugodzinnej wędrówce stanęli wreszcie przed chatą Kacpra. Serce Ludmili poczęło dygotać, gdy się otwarty drzwi, i isa rozwinięcia spłynęła jej po twarzy, gdy przeszła próg uboższej judebki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ed trójprzymierza. Niemcy się tej ostatcznością ogromnis hoja, bo gdy by Włochy przystąpiły do Francji i Rosji, wówczas te trzy państwa miałyby wielką przewagę.

— Z Chin już znów donieszą o okropnych prześladowanach chrześcian. W prowincji Kan-su zamordowali wojska chinskie mordatwo krajowej chrześcijańskich, ebeż tego także jednego misjonarza. Do tych rzeczy przyczynili się podobno książę Tuan i generał Tungfusiang. Obawiają się dalszych prześladowań. I na cōz przydają się te tysiące wojek europejskich, które uczyły cały rok Chińczyków m i r su. Kosztowały nas one setki milionów, nietylko zaś w Chinsach nie nie naprawiły, ale rojatryki Chińczyków tem więcej jeszcze.

— Od chwil rozpoczęcia się wojny aż do tej spotkały się Anglicy 300 tysięcy koni z sumą 255%, miliona małek, niewilcz jas wcale milionów, które wydały na żywienie tej maszy kosti. Jedna kon kosztowała ich zatem w przeciągu 800 marek.

Argity wydali z Afryki paną Krysztynę Dewet, żonę sławnego generała Burów. Biedacka musi na rozkaz Ktszenera z 9 daleć mi bez wszelkich środków do życia opuszczać Afrykę. Rząd holenderski postanowił na własny koszt sprowadzić pana Deweta z dziećmi do Holandii.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 3 stycznia 1902

Czytelnicy! zaopatrujcie swoje potrzeby tylko u tych kupców, którzy wspierają nasze, Nowiny eglosenami. Weźcie sobie również za obowiązek namawiać swych krewnych i znajomych, aby były czynili to samo. Kupiec, który anonsuje jedynie w „Acajgrze”, nie chce znać widocznego ludu polskiego.

Następny numer z powodu święta Trzech Króli wyjdzie w środę.

Na zasadzone dzieci we Wrześni złożyły: pp. Z. z Starejwi 20 fen., N. N. z Raciborza 1.50, P. z okolicy 1 m., razem z poprzednim 89 marek.

Berliński kameryght wydał wyrok, a mianowicie, iż w zabawach urządzanych przez polityczne towarzystwa nie wolno brać udziału kobietom. Kupiec O. Jahrmann z Torgel na Pomorzu jest przewodniczącym towarzystwa rzemieślników tamże Towarzystwo to uważa za polityczne, urządziło 3 marca rb. wieczorek z tańcami i humorystycznymi występami na których zaproszono naturalnie i kobiety. Władze odmówily pozwolenia na urządzenie zabawy a kameryght w ostatniej instancji zawyrokował jak powyżej p. wiedziano.

Młodych 20 fenigówek nie należy więcej przyjmować. Nie mają one już wartości pieniężnej. Do 31 grudnia tego roku wymieniać je będą jednak we wszystkich kasach sądowych i prowincjalnych. 20 fenigówk niklowe wycofane zostaną z obiegu prawdopodobnie w tym roku. Można więc pozbawić się ich już w czasie.

Kuchelna. Książę Lichnowski został zamianowany członkiem Izby Panów w miejsce zmarłego swego ojca.

Z psafl Rogowskiej. Czytalem w „Nowinach” korespondencję z Lysek i Petrażnej, że ks. dziekan Kaluża z Rogów egzaminował dzieci szkoły z katechizmu i historii św. w języku niemieckim. Jest to szarzut, jakoby ks. dziekan Kaluża dziedzic germanizował. Według mojej najlepszej wiedzy są te zarzuty przesadzone. Ks. dziekan Kaluża jest bardzo roztrąbny kapłanem, my parafianie wiemy to najlepiej. Dzieci nasze bywają z wielką troszkliwością przygotowywane do spowiedzi i komunii św. w polskim języku. Oprócz nauki katechizmowej odbywa nauki chrześcijańskie po nieszporach w kościele w niedziele adwentowe i postu także w języku polskim. Myślę, że ks. dziekan Kaluża wie bardzo dobrze, że w Lyskach i Petrażnej książe uczą dzieci w polskim języku. Każdy dziekan Kaluża pragnął się widocznie przekonać, ile też pozytyku mają dzieci z dzisiejszej niemieckiej szkoły. Ks. dziekan Kaluża powie zapewne na tym postem, ile dzieci z nauki niemieckiej korzystają, bo sam doświadczył i egzaminował dzieci we swym dekanacie. Kto zna i poznaje ks. dziekana Kalużę, ten musi przypisać,

że to kapłan wzorowy, pracujący jako prawdziwy robotnik we winnicy Państwa. Każdy szersza, choć i najuboższy ma przystęp do ksiedza dziekana Kaluża. Byłoby w przyszłości lepiej, gdyby każdy, zanim napisał do gazet polskich, poprosił wpierw ks. dziekana, abyks. dzieci nasze egzaminował po polsku. Mamy przecież dobor kościelny, który ma prawo upominać się o to, czego sobie parafianie życzą.

Tyle szanowny nasz korespondent. Powie sobie do sił swojego powyższych nawiasów jednak kilka uwag, abyks. parafianie mogli niejednego fałszywie nie pojmować. Ks. dziekan Kaluża jako wizytator szkolny odbywa egzamin szkolny w religii świętej w obrębie dekanatu swego. Abyks. dzieci rzeczą łatwiej i abyks. egzamin postępował szybciej, dzieci ze wszystkich klas szkolnych gromadzi razem. Ponieważ są, jak nam opowiadają, niema dla tylu dzieci miejsca w szkole, więc gromadzi je w kościele i tam egzaminuje po niemiecku.

Te się działo już w rozmaitych parafiach, a także i w Lubomi. Czy w szkole rzeczywiście niema tyle miejsca, abyks. dzieci ze wszystkich klas zgromadzić pospolu, w to nie wchodzi. Nie możemy jednak pochwalić swych, abyks. używać świątyni Państkiej do odbywania szkolnych egzaminów niemieckich. Kościół niema z szkołą nic wspólnego, kościoły nie jest świątynią budynkiem, tamtakże więc egzamin na niemieckie nie należa. To nietylko my mówimy, ale to samo zapatrzywanie mają niektórzy duszpasterze. Nie można się więc parafianom dziwić, jeżeli na widok niemczyzny w kościele napadają ich smutne myśli i że goryca w nich wsplera. Oddajmy cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co Bożego. Niech egzamin niemiecki będzie dla szkoły, polski zaś dla Kościoła.

Krytykując to postępowanie, w czem, jak dowodzimy, zgadzamy się z niektórymi innymi kapłanami, nie mieliśmy wcale na myśli uwlačać osoby czcigodnego ksiedza dziekana. Z rozmaitych stron stwierdzimy, że działo nasze przepospabia do spowiedzi i komunii świętej po polsku, za co parafianie mu są wdzięczni. Należy zawsze rzecą od osoby odróżnić.

Reszty korespondencji zamieścić nie możemy, abyks. uniknąć rozwarcia. Jeżeli są wady pomiędzy ludźmi, jeżeli w szynkach dzieje się niejedno co zasługuje na nagranie, to ludzi tych nie wyleczy się górkimi wyrotań, lecz łagodnością i zgódą.

Dziękujemy za korespondencję i prosimy część tej o nas pamiętać.

Poznań. „Wielkopolsin” otrzymuje następującą korespondencję z Zbierkowa: „Ja, Michał Kaczmarek z Zbierkowa, udaję się do redakcji „Wielkopolsin” W. Garbary 50, i to z tym żalem: Niech go Szczodra Redakcja umieści i rozmieści w polskich i niemieckich gazetach, aby wiedziano, co ja cierpię od naszej szkoły od kilku lat.

Żona moja i ja jesteśmy invalidami. Ja ręka klamałem, a żona obie uogł, i długi czas obejmuje muśniętym leżąc. Mamy 10 małych dzieci. Pięcioro dzieci chodziło do szkoły. Najstarszy syn skończył 14 lat. Piszę do szulinspektorów prośbę, żeby mi go uwolnił, aby mógł na nas rebić i dbać o te małe dzieci — inaczej chybą z głodu pomrzesy. Dodać jeszcze, że chociaż opłacamy składy od wypadków, renty nam nie płaci. Co się stało? Szulinspektor z

Pobiedzisk odpisuje list, że chłopiec musi do szkoły chodzić do 16 lat, bo nie wie umie. Z przyczyny naszej choroby chłopiec nie mógł chodzić do szkoły — i, co się dzieje, psychozuje się Niemiec, i prowadzi chłopca do szkoły. Innego rady nie było, udało się do sądu, wtedy mi chłopca zwolniono, ale chłopiec nie wie umie, a jednak do czerwonego roku do szkoły chodził.

Teresz podaje swój drugi fałszywy, bo serce mi chce pójść na tę szkołę. Mam dziewczynę, której minęło 14 lat. Do szkoły chodziła regularnie 6 lat i zmówiąsz szulinspektor nie chce jej zwolnić, bo nie wie umie. Piszę prośbę do regencji, przedstawiając moje położenie, że nie mogę pracować, i żona i dzieci i płaczem wektam chleba, a prawie to nagle i boso. Chciałem, abyks. dziewczynę pracowała na chleb. Regencja odpisuje, że nie może zwolnić, bo nie wie umie. Co tu robić w tej ciężkiej biedzie? Żeby to cesarz w Berlinie wiedział, możeby kaszą ją zwolnić? Cesarz ma tak kiltore dzieci, więc wie dobrze, co to konstruuje. Teraz innego rady nie ma, tylko będę musiał dziewczynę pójść do szkoły choćby do 20 lat. Ale postaram się ją tymczasem wydać za mąż, to niech ją mężowi odbiera i zmussią jescze chodzić do szkoły, bo pewne i tak się nie wie nauczyć.

Za moich czasów jednak było lepiej. Wówczas jeszcze po polsku uczyli, do szkoły chodziły trzy lata, a umiem czytać i piisać po polsku, także rachować; — również nauczyłem się trochę po niemiecku, bo nam wtedy wszyscy nasz nauczyciel tłumaczył. Moje dzieci chodzą do szkoły siedem lat i nie umieją ani po polsku, ani po niemiecku. Powiešmo moje dziewczynę na świadka do komisarza. Mówią do niej po niemiecku, a ona nic nie rozumie. Wtedy musiało się do niej odeszwać po polsku, i dopiero wtedy zrozumiała i odpowiedziała dawała.

Pewnego razu nauczyciel kaszał dzieciom, które mają wyjść ze szkoły na kwietnisko, postarać się o metryki. Napisałem po polsku. Odpisano mi: polische Sprache nicht annehmbar, — a dziewczynę po niemiecku nie umie napisać, bo się nie nauczyła. Proszę to moje pismo umieścić. Niemcy to też idzie do niemieckich gazet, a może się nad nami wreszcie uślitują.

Michał Kaczmarek, inwalida.
Marta Kaczmarek, z domu Morowiąk,
także kaleka.

Poczta Redakcyi.

Na Płonię. Zamieścimy w przyszłym numerze.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 2 stycznia 1902 r.	
Pszenica żółta dobra	15.60—16.15 M.
Żyto (reż)	14.00—00.00
Jeżmień średni	11.50—13.50
Owies	12.80—13.20
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.20—1.45
Siano	3.00—4.00
Masło do jedzenia za 1 funt	0.85—1.10
Masło stołowe	1.20—1.30
Jaja za 1 wiejski (12 sztuk)	0.85—0.90

Kto jest chorym na pluca, piersi i gardło, niechaj używa Weidemann rosyjskiego rdestu ptasiego; jedynie prawdziwy w paczach po 1 marcu jest do nabycia u E. Weidemann, Liebenburg a. Harz.

— Kańczyczki krakowskie, wydane przez OO. Mirosław, w bardzo pięknej oprawie, są za 1,25 mk., z przesyłką za 1,45 m. do nabycia w Administracji „Nowin Raciborskich”.

Die General-Versammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet den 26. Januar d. J. nachmittags 4 Uhr im Saale des Herrn Lex zu Ratibor statt.

Tagesordnung.

- 1) Sprawozdanie kasowe za rok 1901.
- 2) Udzielenie pokwitowania za rok 1901.
- 3) Podział czystego zysku.
- 4) Przedłożenie protokołu rewizora sądowego.
- 5) Uchwała najwyższej sumy,
 - a) której zaciągnięte długi i depozyta przekraczają nie mogą,
 - b) której udzielony członkowi kredyt przekraczać nie może.
- 6) Zmiana ustaw a mianowicie 22 25 i 27.
- 7) Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1901 jest wyłożone w lokalu kasowym.

Racibórz, dnia 4 stycznia 1902.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

Ludwik Raczek

preses.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrath

Ludwig Raczek

Vorsitzender.

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.) ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13

przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich: 8% za trzydniowem 8½% za miesięcznym 4% za kwartecznem wypowiedzeniem.

Zamiast więc w domu trzymać pienięż, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieścić go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

BANK LUDOWY

Racibórz,

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Bäck'a SZKOŁA handlowa

Wrocław, Herrenstr. 6.

Panów i panie wychowuje się przez gruntowną naukę w prowadzeniu księgowości, nauk handlowych, obcych języków, stenografii i pisania na maszynie itd. na tyle siły robocze do biura. 15 marek wynagrodzenia za miesiąc. Wstępować można codziennie. Po za Wrocław udziela się nauki także listownie po tej samej cenie. Mym uczniom wskazuję stanowiska bezpłatnie.

Mocne SZKŁO do izbetów

sprzedaje tanio

Emil Max

Racibórz, ul. Wierzbowa (Weidenstr.) 20.

Jak spisać testament.

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

Testament prywatny i nagły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem "Katolika" w Bytomiu.

Cena 2 marki, z przesytką 2 mkr. 10 fen.

Przesyłka odwrotna.

"Katolik" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Zdrówie jest najwrażliwym skarbem na świecie.

Popierajcie własne fabrykaty!

Na kaszel i podobne choroby poleca znane z dobrej: karaszeowe i sezawowe karmelki (bombony) w paczkach po 25, 40 i 50 fen., miód kminkowy (fenylchirowy) w szklankach po 40 i 75 fen., prawdziwa ruska herbatę Kneterich w paczkach po 25 fen. i inne herbaty (tejs) na kaszel. Na brak spisu wino pepsynowe w astlankach po 60, 75 fen., po 150 i 200.

Wielki wybór czerwonych — południowych i węgierskich WIN medycynańskich dla chorych i dzieci po jak najtańszych cenach.

Centralna Drogeria

RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12

Polskim ludziom udziela się jak najczęstszą porady w różnych dolegliwościach cielesnych w języku polskim bezpłatnie.

Karol Neumeister, Racibórz,

ulica Nowomejska (Neustadtstr.) 5

poleca swój WIELKI SKŁAD

niemieckich maszyn do szycia.

Nauka szycia darmo!

3 lata ręczę za każdą maszynę

Skład wszelkich części potrzebnych do maszyn.

Reparacye wszelkiego rodzaju

wykonuje prędko i tanio.

Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Raciborsku.

Księgarnia Leitgebra w Poznaniu

otrzymała codopiero wydaną broszurę:

MY CZY ONI

na Śląsku Polskim?

Napisał

Stanisław Bełza.

Cena 50 fenigów.

100 000 dobrze wypalonej cegły

ma na sprzedaż.
Karol Ćwik,
Zawada ksiąz. pow. raciborski.

Śledzie opiekane, śledzie wędzone, bydlinki (byklingi)
śledzie marynowane po 5-fen., śledzie solone poleca

E. Schlesinger,
ul. Odrzańska 31.

Najwyższe ceny
za skórki zajęcze, królicze, z tchórzem, konek i t. d.
placi

Fr. Nowak,
kuśnierz,
Racibórz, ul. Długa 58.

Najwyższe ceny
za skórki zajęcze, królicze, kozie, cielesce, wołowe
itd. płaci

J. Boss'a następca
Józef Grocholl,
skład towarów kolonialnych
Racibórz, ul. Długa num. 17.

L. Rumpel. Tworog G.-S. tac. kolej, leczy także listowni podług najnowszych badań lekarskich przez 39-letn. swą praktykę: Choroby brzucha, organów płucowych, choroby skórne, białe upływy u kobiet, wodna puchling, epilepsja, kurcze, reumatyzm, kamień bez operacji jedynie za pomocą medycyny. Porażenie, fuis solny, pruchnienie kości, wszelkie rodzaje wrzodów, szum w uszach, tępota słuchu, osłabienie ciała, umysłu i organów piciowych w najgorętszych przypadkach, słabość rozumu, choroby pęcherza, tasiemca usuwa w przeciągu 3 godzin, przepuklinę, choroby pępek, złamanie kości i t. p.

Takim osobom, które się już leczyły, lecz bez skutku, udzielam rady i pomocy, z czego mogę się wykazać licznymi świadectwami z podziękowan. uleczonych osób które to świadectwa na żądanie mogę darmo i franko naprzód przesłać. Do listów wysyłanych do mnie z zapytaniem należy dodać 25 f. w znaczek

Zaproszenia
na wesele wykonuje
prędko i tanio
drukarnia „Nowin Racib.“
w Raciborzu.

Mieszkam teraz

po prawej stronie ratusza, w nowym domu z wyżieram (erker).

Dr. Knapczyk w Boguminie.

W administracji „Nowin Raciborskich“

można nabyć:

Dobre, tanie książki do nabożeństwa.

Wianek Najśw. Marii Panny

format zgrabny stron 848.

w półskórek brzeg czerwony tylko 1,40 mrk.

„skórę“ „ 1,70 „

„półskórek brzeg złoty“ „ 1,75 „

„skórę“ „ 1,90 „

„lepszą skórę brunatną br. zł.“ „ 2,00 „

„półsk. br. zł. okucie i zamka“ „ 2,10 „

dalej książka pod tytułem:

A n i o l S t r o ž stron 624

w płótno brzeg czerwony tylko 1,00 mrk.

„skórę“ „ 1,30 „

„półskórek“ „ 1,40 „

„złoty“ „ 1,50 „

„br. zł. okucie i zamka“ „ 1,70 „

taka sama książka pod tytułem:

Ołtarzyk rzymsko katolicki format kieszonkowy.

w płótno brzeg czerwony tylko 1,00 mrk.

„złoty“ „ 1,30 „

w skórę brzeg czerwony „ 1,40 „

w półskórek brzeg złoty „ 1,50 „

w półskórek brzeg złot. i zamka „ 1,70 „

Fryderyk Hillger

zegarmistrz

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

poleca Szanownej Publiczności Raciborza

i okolicy swój bogato zaopatrzony skład

niklowych zegarków cylindrowych

i remontoarew, począwszy od 5 mar.

Srebrne zegarki i remontoarey od 12 „

srebrne zegarki damskie „ 14 „

złote „ 20 „

regulatory „ 9 „

regulatory z wahadłem „ 20 „

zegary ścienni i kuchenne „ 4 „

budzik dla dzieci „ 2,25 „

zegarki grające „ 8 „

zegary stalowe „ 12 „

brzezki złote z srebrem duble „ 1,75 „

duble „ 1,00 „

amerykańskie duble „ 0,50 „

zawieszki „ 0,70 „

guzik do mankietów „ 1,00 „

bransoletki „ 3,00 „

piątakionki chamier „ 1,50 „

złote piątakionki „ 3,00 „

piątakionki ślubne, para „ 3,00 „

żelazne niklowe „ 0,50 „

żelazne złote „ 3,00 „

dlug. damskie i śliczne „ 3,00 „

strój do zegarów i biżuteryi „ 3,00 „

Reparacye

wykonuje się na wszelkich przedmiotach

jak najstarszannie i po rzetelnej cenie.

Pobożne rozmyślania na każdy dzień roku.

Piękną tą książkę przetłumaczył z niemieckiego na

polski ks. Konstanty Damroth. Zawiera ona piękne

rozmyślania, krzepiące duszę i serce każdego katolika i zasługujące na to, aby się w każdym domu

katolickim znajdowała. Cena oprawnego egzemplarza 90 fen., z przesyką, 1 mkr. 50 fen. i otrzyma prawnik franko. Poleca i przesyła odwrotnie

„Katolik“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Nr

miesiąc
mowe
wtorek
kwarta
dostarc
1 m. 22
darce
da ro
ebu p

R
Z
Chod
erga
ci śpi
maj
preto
musi
kary.
uzys
niemi
T
Rok
wdaw
dzie

puś
śpiev
cneg
do
czek
ganil
knaj
niebi

108)

za
rajo
prze
lico
na
cny
dale
dęb
tek
stop
we
auš
nieg
clat
uty
na
dell
ke,
sem
dzi
nyn
wie
pac
i r

pój